

Garnki, talerze i pancerfausty – rybnicka Huta „Silesia” i jej wyroby w kontekście wieloaspektowych badań regionu

Marta Paszko
Muzeum w Gliwicach

Dlaczego Huta „Silesia”?¹

Temat obiektów żeliwnych i emaliowanych, a także ich konserwacji, będący motywem przewodnim VII sesji konserwatorskiej pn. „Żeliwo i emalia. Konserwacja przedmiotów wykonanych ze stopów żelaza z węglem oraz wyrobów emaliowanych”, zorganizowanej przez Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, wydaje się być sprzyjającą okolicznością nie tylko do rozmowy o przedmiotach, które pojawiają się w pracy muzealniczej i wymagają podjęcia działań zabezpieczających czy konserwatorskich. Warto również zwrócić uwagę na najważniejszych wytwórców obiektów żeliwnych, istotnych z perspektywy historii regionu, których działalność obrazuje dzieje przemysłu i rozwój technologii. Jednym z takich kluczowych przedsiębiorstw o historii sięgającej już XVIII wieku jest rybnicka Huta „Silesia”, działająca w zmieniającej się formule do lat 90. XX wieku.

■ 1 Tekst oparty został na badaniach prowadzonych przez autorkę w latach 2014-2015 w ramach przygotowań do wystawy i projektu naukowego „Huta Silesia Design”, organizatorem których było Muzeum w Rybniku. Badania jakościowe w postaci wywiadów pogłębionych przeprowadzono w grupie dawnych pracowników Huty „Silesia” zatrudnionych między 1960 a 1990 r. Zapisy wywiadów dostępne są w postaci nagrań w siedzibie Muzeum w Rybniku.

Monograficzne „przyglądanie się” Hucie „Silesia” służy oczywiście nie tylko konserwatorom czy badaczom kultury materialnej Górnego Śląska. Jest to – jak już zostało wspomniane – doskonały obiekt badań pod kątem historii przemysłu, ale w równym stopniu także etnografii czy historii sztuki (zarówno architektury, jak i sztuki użytkowej czy designu). Przemiany Huty „Silesia”, rozumianej jako przedsiębiorstwo, ale także jako konkretny punkt na mapie w zmieniającej się przynależności państwowej, stanowią ilustrację skomplikowanych losów regionu oraz ludzi go zamieszkujących. Należy pamiętać, że mowa jest również o dziejach określonej marki, ze ściśle z tym powiązaną ewolucją technologii i estetyki przedmiotów użytkowych – często marginalizowanej w przypadku obiektów „zwyczajnych” i powszednich, które stanowią przecież najżywszą tkankę codziennego życia, a przez to pozwalają nam na realniejsze osadzenie w danej, przeszłej już rzeczywistości.

Zarys historii Huty „Silesia”

Ze szczegółową historią przedsiębiorstwa można zapoznać się za pośrednictwem istniejących już opracowań, między innymi pracy pod redakcją Henryka Rechowicza (1977)², a także artykułów Adama Frużyńskiego (2010)³ czy Dawida Kellera (2015)⁴, stąd niniejszy tekst wyłącznie pobieżnie nakreśli elementy szczególnie interesujące dla potencjalnych badaczy oraz kluczowe z perspektywy dotąd gorzej opracowanego aspektu działalności huty, jakimi były sama wytwórczość, wpływ na życie społeczne miasta oraz jego krajobraz.

Ponad 200-letnia historia istnienia Huty „Silesia” sięga 1753 roku, kiedy to zakład zaczął działalność od pojedynczego pieca hutniczego do wytapiania żelaza. Wówczas zapewne nikt nie przypuszczał, że 200 lat później będzie to wielka fabryka, zdolna wyprodukować około 260 000 ton wyrobów w ciągu 5 lat⁵. Należy jednak pamiętać, że modernizacja i rozwój technologiczny przedsiębiorstwa były procesem żmudnym, dodatkowo spowolnionym przez dość częste modyfikacje w profilu produkcji, zmianę właścicieli oraz burzliwe losy wojenne. Wraz ze zmieniającą się

■ 2 *Huta Silesia 1753–1978*, red. H. Rechowicz, Katowice 1977. Należy nadmienić, że opracowanie to powstało w latach „światłości” przedsiębiorstwa, przez co ma dość archaiczny wydźwięk. Niemniej zawiera istotne dane statystyczne dotyczące zarówno samej produkcji i technologii, jak i zatrudnienia w hucie, których zdecydowanie brakuje w późniejszych opracowaniach.

3 A. Frużyński, *Historia hutnictwa żelaza w Rybniku do 1945 roku*, [w:] *Historia gospodarcza Rybnika i powiatu rybnickiego w XIX i XX w.*, red. D. Keller, Rybnik 2010.

4 D. Keller, *Obrazy z dziejów Huty Silesia*, [w:] *Huta Silesia Design*, red. M. Paszko, Rybnik 2015 [Zeszyty Rybnickie 21].

5 Dane za: *Huta Silesia 1753–1978...*

przynależnością państwową i ustrojem „Silesia” przeżywała również proces kolejnych prywatyzacji, a także upaństwowienia zakładu. Działała pod różnymi nazwami (m.in. Eisenhütte Silesia, Rybniker Hüttenwerke, Werk-Silesiahütte Paruschowitz OS, Rybnickie Zakłady Wyrobów Metalowych „Huta Silesia”) i wielokrotnie zmieniała właścicieli – należała do króla pruskiego, przedsiębiorców, jak I. Mamroth czy bracia Lachmanowie, do spółek Obereisen czy Aktien Gesellschaft Vereinigte Deutsche Nickelwerke, była w końcu własnością państwa w czasach Polski Rzeczypospolitej Ludowej.



Ryc. 1. Pocztówka prezentująca Eisenhütte Silesia, początek XX wieku

Źródło: zbiory Muzeum w Rybniku

Pierwotnie niewielki zakład już na początku XIX wieku poddany został przebudowie – z czasem stworzono warsztat ślusarski i walcownię, dzięki czemu można było rozpocząć wytwarzanie blach, a później również produktów blaszanych, w tym naczyń – które od końca XIX wieku emaliowano już na miejscu. Przed I wojną światową przedsiębiorstwo rozrosło się, tworząc tzw. zakład dolny (z walcowniami, krawalnią, magazynami i kotłownią) oraz zakład górny (z tłocznią, cynkownią, blacharnią i emaliarnią). Rozwój technologiczny huty, choć następował sukcesywnie od XVIII wieku, wstrzymywały epizody wojenne, które nie tylko wymuszały czasową zmianę kierunku produkcji, ale także utrudniały dostęp do niektórych surowców czy handel. Szczególnie brzemienne w skutkach dla rozwoju „Silesii” była II wojna światowa – stacjonujące i działające na terenie fabryki wojsko niemieckie spowodowało zniszczenia aparatury laboratoryjnej i urządzeń elektrycznych. Niemcy zdemontowali oraz wywieźli wiele maszyn i urządzeń niezbędnych do uruchomienia produkcji.

Po wojnie huta ponownie zmieniała profil produkcji, aby wreszcie w latach 60.–70. XX wieku osiągnąć postać wielozakładowej fabryki zatrudniającej tysiące osób.

Okres PRL-u był kluczowy dla dalszych losów przedsiębiorstwa. Po powojennym wznowieniu działalności huta nie tylko zwiększyła produkcję, ulepszyła historyczne gałęzie wytwórczości (naczynia emaliowane), ale także rozszerzyła ofertę o produkty uważane wówczas za nowoczesne (lodówki, zamrażarki, grzejniki płytowe itd.). Dzięki wprowadzaniu nowych urządzeń (w przypadku emalierni był to np. trawiator „Curran”⁶, mechaniczna powlekarka czy maszyna „Kaman” do sitodruku) prace przebiegały szybciej, a także względnie bezpieczniej dla samych pracowników niż przed mechanizacją – wyeliminowano konieczność bezpośredniego kontaktu zatrudnionych ze szkodliwymi dla zdrowia chemikaliami. Systemowo ograniczone możliwości zakupienia zagranicznych maszyn powodowały, że inżynierowie i technolodzy „Silesii” zmuszeni byli do odtworzenia sprzętów samodzielnie. Pomimo starań wewnętrznych załogi wynikający z sytuacji politycznej brak dostępu do najnowszych zachodnich osiągnięć technicznych z czasem doprowadził do zapóźnienia przedsiębiorstwa pod tym względem. Zmiana ustroju w pełni obnażyła niekonkurencyjność produktów huty na rynku, co doprowadziło do problemów finansowych; zakład stał się wreszcie „ofiara” wolnego rynku w latach 90. XX wieku, kiedy doszło do likwidacji oraz wyprzedania kolejnych jego części i linii produkcji, a wreszcie do zamknięcia Huty „Silesia”.

Huta „Silesia” design

Podczas gdy opisana skrótowo historia rozwoju i upadku „Silesii” pozostaje istotna z perspektywy dziejów hutnictwa i ogólnie przemysłu zarówno w Rybniku, jak i – szerzej patrząc – na Górnym Śląsku, niewiele uwagi w opracowaniach naukowych poświęcono do tej pory samym efektom pracy huty – jej produktom, które nie tylko były silnie powiązane z aktualnymi wydarzeniami z zakresu tzw. wielkiej historii, ale odpowiadały również na bieżące potrzeby ludzi i swoją obecnością w gospodarstwach domowych kształtowały codzienną estetykę życia.

Profil produkcji huty zmieniał się wraz z upływem lat i rozwojem technologii, a także zmianami zapotrzebowania na poszczególne wyroby. Długą tradycję miała tu wytwórczość blach stalowych, zakończona w latach 70. XX wieku w wyniku niedostatecznej konkurencyjności produktu. W tym samym czasie kontynuowano produkcję konwi mleczarskich i be-

■ 6 Trawiator, czyli maszyna służąca do mechanicznego „trawienia” naczyń przed ich emaliowaniem – nurzania ich w roztworach chemicznych, mających oczyścić powłokę naczyń i przygotować do dalszej obróbki.

czek. Ważnym elementem wytwórczości „Silesii” były wspomniane grzejniki płytowe oraz sprzęty AGD: lodówki, zamrażarki, wirówki, maszyny do lodów, prodiże itd. Także dziś wiele z tych urządzeń można spotkać w domach – wyroby „Silesii” słynęły bowiem z długowieczności.



Ryc. 2. Proces produkcji lodówek w Hucie „Silesia”, 1985 rok

Źródło: zbiory Muzeum w Rybniku, fot. Z. Keller

Dysponując odpowiednimi zasobami ludzkimi i technologicznymi, a przynajmniej potencjałem w tym zakresie, przedsiębiorstwo w czasie istnienia zajmowało się również (z krótkimi przerwami) produkcją na potrzeby wojska – od 2. połowy XIX wieku do końca lat 80. XX wieku. W okresie pruskim były to kule kartaczowe (rodzaj pocisków artyleryjskich); w trakcie I wojny światowej – hełmy, bagnety, menażki, kubki polowe, łuski do pocisków. Czasy II wojny światowej to produkcja kapturew ochronnych na bomby, części do samolotów i czołgów, skrzynek na amunicję, puszek do masek gazowych oraz tzw. pancernaustów, czyli broni przeciwczołgowej. W okresie PRL-u „Silesia” wytwarzała termosy i menażki wojskowe, beczki na paliwo lotnicze, elementy świec dymnych oraz hełmy. Produkty wojskowe były również towarem eksportowym, wysyłanym między innymi do Egiptu i Syrii⁷.

■ 7 Informacje na temat produkcji wojskowej w Hucie „Silesia” można znaleźć w publikacji pod red. H. Rechowicza. Należy jednak zwrócić uwagę, że autorzy niewiele mówią na temat wojskowej produkcji w hucie z czasów powstania książki. Było to naturalnie spowodowane faktem, iż przynajmniej formalnie były to informacje utajnione dla ogółu. Wg dawnych pracowników „Silesii” wszyscy jednak w Rybniku doskonale znali ową „tajną” linię produkcji, żartobliwie sugerując, że informacje roznieśli w szkołach dzieci pracowników.

Niewątpliwie kluczowymi i najbardziej charakterystycznymi wyrobami huty były naczynia emaliowane. Ich wytwórstwo rozpoczęło się, jak już wspomniano, pod koniec XIX wieku, gdy przedsiębiorstwo funkcjonowało jako Eisenhütte Silesia. Aż do chwili likwidacji pozostawały najbardziej rozpoznawalną gałęzią jej działalności, chociaż niekiedy wyjątkowo dochodową. W latach powojennych naczynia emaliowane stanowiły zaledwie około 15% całej wytwórczości „Silesii”, ale wraz z udoskonaleniem techniki emalierskiej i wprowadzeniem maszyn usprawniających produkcję liczba ta rosła. W szczytowym momencie, a więc w połowie lat 70. XX wieku, dzienna produkcja w emalierni wynosiła około 50 000 sztuk (z czego około 20 000 przeznaczonych było na eksport). Prowadzono wówczas pracę w trybie tryzmianowym w celu zwiększenia wydajności. Tym samym Huta „Silesia” stała się – obok fabryk emalii w Olkuszu i Myszkowie – głównym wytwórcą naczyń emaliowanych w Polsce⁸. Oferta huty w zakresie emalii obejmowała: kubki, miski, balie, talerze, garnki, wazony, czajniki i wiele innych – ponad 100 typów naczyń, a w obrębie każdego z nich mnogość modeli różniących się pod względem rozmiaru, koloru, wzoru itp.



Ryc. 3. Czajniki emaliowane produkcji Huty „Silesia”, lata 60. XX wieku
 Źródło: zbiory Muzeum w Rybniku, fot. Ł. Zawada

Ze względu na wytrzymałość i dostępność, a także wspomnianą zróżnicowaną ofertę naczynia „Silesii” wyznaczały w okresie świetności przedsiębiorstwa pewien standard w kwestii wyposażenia kuchni. Za tą renomą kryła się oczywiście praca wielu ludzi oraz rozbudowane procesy produkcyjne i twórcze. Zarówno forma, jak i funkcja naczyń ulegały modyfikacjom i ulepszeniom, które polegały między innymi na doskonaleniu jakości emalii, wprowadzeniu elementów nierdzewnych, urozmaiceniu

wzorów czy zmianie kolorystyki. Stosowano również innowacje oparte na badaniach opinii publicznej, co wydaje się być szczególnie nowoczesnym podejściem do tematu; na przykład w gazecie „Kobieta i Życie”⁹ publikowano ankiety, w rezultacie których zaprojektowano garnki o zmienionej pojemności, dostosowanej do potrzeb standardowej rodziny, mniej już licznej niż pierwotnie (w trakcie projektowania) zakładano.

Naczynia ozdabiano początkowo przy użyciu szablonów i przez natryskiwanie emalią. Później wzbogacono technologię o metody sitodruku oraz kalkomanii, które wymagały nie tylko innych kwalifikacji i umiejętności pracowników przygotowujących nowe szablony, ale także urządzeń umożliwiających precyzyjne nakładanie wzorów. To oczywiście ujedynoliciło wygląd naczyń danego typu i usprawniło proces produkcji. Niezależnie od metod zautomatyzowanych funkcjonowało również ręczne malowanie, które pozwalało na uzyskanie bardziej fantazyjnych i skomplikowanych zdobień. Najwięcej pracy i starań poświęcano ozdabianiu wyrobów przeznaczonych na eksport i na wystawy czy targi – w strukturach „Silesii” funkcjonowała odrębna jednostka administracyjna zwana wzorcownią, gdzie przygotowywano wysokiej jakości naczynia właśnie do tych celów¹⁰.



Ryc. 4. Emaliowany komplet kawowy typu „Mocca”, ręcznie malowany i pozłacany, lata 60. XX wieku

Źródło: zbiory Muzeum w Rybniku, fot. Ł. Zawada

■ 9 Fakt ten wspominał w wywiadach Krystian Burda z Huty „Silesia”, inicjator ankietowania, zob. M. Roszkowska, *Oko w rytmie ucha*, [@:] http://2014-2017.becz-miana.pl/363,oko_w_rytmie_ucha.html, dostęp: 28.03.2021.

10 Informacje pozyskano podczas wywiadu z Krystyną Kocjan (dawną pracownicą wzorcowni), zam. w Rybniku. Zapis: Marta Paszko, Muzeum w Rybniku, Rybnik 2015.

Istotną postacią dla wzornictwa stosowanego w Hucie „Silesia” był Krystian Burda¹¹ – pochodzący z Rydułtów artysta, absolwent warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. W hucie pracował od 1962 roku jako projektant wzornictwa przemysłowego. Był odpowiedzialny zarówno za formę produktów w „Silesii” (dobór barw, wzory, kształty), jak i ich funkcjonalność. To właśnie w ramach prac nad funkcjonalnością zainicjował wspomniane już badania konsumenckie przy użyciu ankiet w gazetach. Zaprojektował serię naczyń dla osób leworęcznych, co zwiększyło sprzedaż wyrobów huty w Stanach Zjednoczonych o 40%. Stworzył również nigdy niezrealizowany projekt lodówki otwieranej na pedał (z myślą o gospodyniach wstawiających do lodówki naczynie trzymane oburęcznie). Również inni zatrudnieni w Hucie „Silesia” projektanci zostawili swój odcisk na designie naczyń emaliowanych – warto wspomnieć przynajmniej Alojzego Śliwkę czy Małgorzatę Ryszkę¹².

Przy okazji omawiania wytwórstwa należy zwrócić uwagę na wątek promocji produktów „Silesii” oraz szeroko rozumiane dbanie o wizerunek i rangę marki, jaką stworzyła huta – zjawisko oczywiste z perspektywy współczesnych firm, ale nadal mało uświadomione w perspektywie historycznej.

Sam znak firmowy, tzw. koziołek, stosowany był najprawdopodobniej od początku istnienia Huty „Silesia” i podlegał niewielkim modyfikacjom wraz ze zmianami przynależności przedsiębiorstwa. W okresie tuż po zakończeniu II wojny światowej używany był rzadziej (przypuszczalnie ze względu na skojarzenia z „niemiecką” przeszłością) i zastępowany przez inne, późniejsze znaki firmowe lub równoległe z nimi – literę „S” w okręgu czy literę „S” zamkniętą w stylizowanym czajniku. Koniec końców wrócił do powszechnego obiegu i stosowano go do końca funkcjonowania „Silesii”. Pochodzenie znaku koziołka jest dziś trudne do ustalenia. Anegdotyczne historie, przywoływane w relacjach wspomnieniowych, odwołują się do najstarszego zachowanego wizerunku huty, gdzie na pierwszym planie pojawiają się kozy; kluczowe miało być również porównanie jakości i trwałości emalii „Silesii” do wytrzymałych rogów kozła¹³. Niestety nie

■ 11 Informacje pozyskano podczas wywiadu z Krystianem Burdą, zam. w Rydułtowach. Zapis: Marta Paszko, Muzeum w Rybniku, Rybnik 2015. Ponadto działalność w Hucie „Silesia” i pozostała twórczość artystyczną K. Burdy opisuje: M. Roszkowska, *Oko w rytmie ucha...*, dostęp: 28.03.2021.

12 Więcej o pracy artystów i projektantów w Hucie „Silesia” można dowiedzieć się z artykułu: I. Kozina, *Huta Silesia – zapomniane projekty, nieznanymi designerzy*, [w:] *Huta Silesia Design*, red. M. Paszko, Rybnik 2015 [Zeszyty Rybnickie 21].

13 To niewątpliwie bardziej poetyckie uzasadnienie niestety należy podać w wątpliwość w związku z faktem, iż symbol koziołka pojawił się, zanim Huta „Silesia” produkowała naczynia emaliowane na większą skalę. Sugestie dotyczące pochodzenia znaku zaczerpnięto z wywiadów z Jerzym Natkańcem, zam. w Rybniku, oraz z Krystianem Burdą, zam. w Rydułtowach. Zapis: Marta Paszko, Muzeum w Rybniku, Rybnik 2015.

zachowała się księga znaku, która oprócz parametrów „koziołka” mogłaby powiedzieć coś więcej na temat jego pochodzenia.



Ryc. 5. Znak firmowy Huty „Silesia” – „koziołek”

Źródło: zbiory Muzeum w Rybniku

Chcąc wypromować wyroby powstające w przedsiębiorstwie, podejmowano rozmaite działania. Regularnie wydawano katalogi produktów; początkowo starannie ilustrowane za pomocą rysunków technicznych, a potem zdjęć wystylizowanych odpowiednio do aktualnie panującej mody. Naczynia z „Silesii” wystawiano również na ogólnopolskich wystawach i targach, począwszy od lat 40. XX wieku. Podobnie jak dzisiejsze przedsiębiorstwa, tak i huta wytwarzała wiele gadżetów z charakterystycznym znakiem „koziołka”: przypinki, etui, zeszyty, chustki itp.

Nr. 131 a		<p>Teesieb Karlsbader Form PASSE-THÉ TEA-STRAINER PASSA THÉ</p> <p>Alpacca <i>M</i> 2.75</p>
367		<p>Untersatz zu Teesieb Nr. 131 a POSE-PASSOIRE TEA-SIEVE-STAND APPOGGIA PASSA-THÉ</p> <p>Durchmesser cm 9 Nickelkupferplattiert <i>M</i> 2.50</p>
388		<p>Teeseiher „Mikado“ PASSE-THÉ TEA-STRAINER PASSA-THÉ</p> <p>Durchmesser cm 4 Kleinste Höhe cm 4 1/2 Größte Höhe cm 8 1/2 Größe 1 Alpacca <i>M</i> 4.50</p>
97		<p>Kaffeeseieb mit Holz- oder Metallsfiel PASSE-CAFÉ COFFEE-STRAINER PASSA-CAFFÈ</p> <p>Rand nickelplattiert <i>M</i> 1.50</p>

Ryc. 6. Ilustracje z katalogu produktów Huty „Silesia” z 1928 roku
Źródło: zbiory Muzeum w Rybniku

Warto również wspomnieć, że „Silesia” miała swoje „muzeum” – pomieszczenia, w których przechowywano egzemplarze pogładowe wszystkich wytworzonych naczyń, przeznaczone między innymi do prezentacji klientom lub gościom zakładu¹⁴. Dziś podobną funkcję pełnią tzw. *show-roomy*.

■ 14 Opis „muzeum” można znaleźć w kilku miejscach w publikacji: J. Natkaniec, F. Sycha, *Moja Huta Silesia*, Racibórz 2010.

Innym istotnym przedsięwzięciem z punktu widzenia promocji i dystrybucji produktów huty było istnienie sklepów firmowych „Silesii”, co wydaje się być szczególnie zadziwiające, biorąc pod uwagę fakt, że mówimy o czasach PRL-u. Dowodzi to jednak zarówno popularności, jak i renomy wytwórczości opisywanego przedsiębiorstwa.



Ryc. 7. Sklep firmowy Huty „Silesia” w Rybniku, lata 80. XX wieku

Źródło: zbiory Muzeum w Rybniku, fot. Z. Keller

Pracownicy Huty „Silesia”

Temat naczyń emaliowanych produkowanych w rybnickiej hucie czy ogólnie pracy emalierni przywołuje wątek pozornie poboczny, który jednak zdecydowanie dominuje we wszelkich wspomnieniach i relacjach dotyczących „Silesii”. Podobnie jak w wielu innych fabrykach działających na przestrzeni XIX i XX wieku, warunki pracy w przedsiębiorstwie były bardzo trudne – zarówno pod względem uciążliwości wykonywanych tam zadań, stosunku płac do czasu pracy, jak i kryteriów zwanych dziś bezpieczeństwem i higieną pracy.

Jeszcze na początku XX wieku pracownicy huty skarżyli się na konieczność funkcjonowania w przestarzałych pomieszczeniach fabrycznych, ze słabym oświetleniem, często bez wentylacji i potrzebnych sanitariatów. Równie szkodliwa była niewystarczająca ilość podstawowej odzieży ochronnej oraz brak zabezpieczenia maszyn, co oczywiście prowadziło do licznych wypadków przy pracy. Do lat 50. XX wieku liczba poszkodowanych wynosiła około 350–400 osób rocznie (choć rzadko były to wypadki ze skutkiem śmiertelnym)¹⁵.

■ 15 Dane za: *Huta Silesia 1753–1978...*

Stopniowa modernizacja hal produkcyjnych oraz rozbudowa przedsiębiorstwa po II wojnie światowej co prawda poprawiły warunki lokalowe Huty „Silesia”, ale nie wyeliminowały utrudnień związanych ze specyfiką pracy przy produkcji o takim profilu: hałas, duże zapylenie, bardzo wysokie temperatury podczas emaliowania, cynkowania itd. Pracownicy „Silesii” zmagali się z oparzeniami, zwyrodnieniami mięśni, egzemami. Z opóźnieniem, bo dopiero po kilku latach pracy, u wielu zatrudnionych pojawiały się problemy zdrowotne związane z dużą toksycznością oparów powstających podczas produkcji naczyń emaliowanych – przede wszystkim mowa o oparach kwasu solnego czy o ulatniającym się przy wytwarzaniu szkliwa fluorze. Wartym przytoczenia komentarzem do tej sytuacji jest historia związana z oknami w emalierni¹⁶. Według relacji pracowników podczas próby ich umycia w latach 70. XX wieku miało okazać się, że szyby w wyniku działania oparów z hali straciły swoją gęstość i można je było „przekłuć” palcem¹⁷.



Ryc. 8. Pracownicy emalierni w 1917 roku

Źródło: zbiory Muzeum w Rybniku

■ 16 Wywiad z Janem Koreckim (wieloletnim kierownikiem emalierni), zam. w Rybniku. Zapis: Marta Paszko, Muzeum w Rybniku, Rybnik 2015.

17 Opis tego wydarzenia nie znajduje odzwierciedlenia w żadnych dokumentach historycznych; pojawia się wyłącznie w relacjach ustnych dawnych pracowników Huty „Silesia”, trudno więc jednoznacznie ocenić jego wiarygodność. Ze względu jednak na licznie przytaczane w wywiadach przykłady niecelowego „wytrawienia” sprzętów na skutek kontaktu z oparami w emalierni, jak również potwierdzonej badaniami szkodliwości powietrza w tym miejscu we wskazanym okresie, autorka artykułu nie wyklucza możliwości zaistnienia przytoczonej historii.

Koniec końców, dopiero stopniowe unowocześnianie zakładu (wprowadzenie nowych technologii i maszyn) pozwoliło – oprócz przyspieszenia produkcji – na odciążenie pracowników i przynajmniej częściową neutralizację szkodliwych warunków pracy.

Należy przy tej okazji przyrzeć się również bliżej pracownikom huty, która stanowiła jednego z najważniejszych pracodawców na obszarze Rybnika i okolic już od XVIII wieku. Wybudowana na terenie dzisiejszej dzielnicy Paruszowiec-Piaski „Silesia” szybko stała się siłą napędzającą rozwój słabo jeszcze wówczas zaludnionego obszaru. Założona na przełomie XIX i XX wieku tzw. kolonia (a więc osiedle *familoków*, liczące przed I wojną światową 56 domów oraz dwa domy sypialne dla robotników bez rodzin), a także wybudowane w późniejszych czasach wokół niej osiedla robotnicze stworzyły niejako odrębny i dążący do względnej samowystarczalności organizm.

Wzrastające w cieniu huty kolejne pokolenia mieszkańców Paruszowca znajdowały zatrudnienie w przedsiębiorstwie. Praca tam była dla jednych koniecznością, dla innych czymś naturalnym – kontynuacją rodzinnej tradycji. Wiele osób znajdowało wśród współpracowników w „Silesii” przyszłych małżonków, co oczywiście sprzyjało powstaniu specyficznej, familiarnej relacji z miejscem zatrudnienia. Stworzenie warunków do budowania poczucia przynależności do pewnej wspólnoty, a przez to tożsamości, często rekompensowało niezadowolenie wynikające z ciężkiej pracy, niskich zarobków czy politycznych presji. Szczególnie w okresie PRL-u dążono do wzmocnienia tego rodzaju więzi, realizując zgodny z ówczesną polityką program socjalny. Obejmował on działania z zakresu budownictwa mieszkaniowego, budowy zakładowego żłobka i przedszkola, stołówki, tworzenia i udostępniania zakładowych ośrodków wczasowych, działalności Zakładowego Domu Kultury, klubu sportowego, chóru oraz orkiestry¹⁸.

Jednocześnie utożsamiana z ciężką fizyczną pracą „Silesia” rzadko kojarzona bywa z postaciami kobiet, które były tam zatrudniane. Wbrew pozorom przedsiębiorstwo należało do silnie sfeminizowanych środowisk, choć udział procentowy kobiet w zatrudnieniu zmieniał się na przestrzeni lat¹⁹. Z pewnością odbiło się to na ogólnym charakterze zakładu pracy, ale również na specyfice dzielnicy i wspomnianej kolonii – kobiety zdecydowanie rzadziej, w porównaniu do innych miejsc w mieście czy w regionie w tym samym czasie, funkcjonowały tam wyłącznie w tradycyjnie przypisywanej im wówczas przestrzeni życiowej, jaką było prowadzenie gospodarstwa domowego i obowiązki związane z wychowywaniem dzieci.

■ 18 Więcej na temat społeczności pracowników Huty „Silesia” można znaleźć w publikacji: J. Natkaniec, F. Sycha, *Moja Huta...*

19 Por. tabela 1. Udział kobiet w zatrudnieniu w Hucie „Silesia” w okresie od pocz. XX w. do lat 70. XX w.

Tabela 1. Udział kobiet w zatrudnieniu w Hucie „Silesia” od początku XX wieku do lat 70. XX wieku

Lata	Liczba wszystkich pracowników	Udział kobiet
przed 1914 rokiem	około 2000	30%
1914–1918	poniżej 2000	około 70%
po 1918 roku	około 2500	30%
1927 rok	około 2500	30%
1942 rok	około 2300	50%
1949 rok	2729	30%
1955 rok	4221	41%
1960 rok	4128	56%
1975 rok	5137	68%

Oprac. M. Paszko na podstawie danych z: *Huta Silesia 1753–1978...*

Początkowo kobiety zatrudniano przynajmniej częściowo w rezultacie wojennych perturbacji – udział mężczyzn w kolejnych wojnach i powstaniach powodował, że we wzrastającym przedsiębiorstwie, jakim była wówczas huta, brakowało rąk do pracy. Często więc zajmowały miejsca opuszczone przez ich ojców, braci, mężów – tymczasowo lub stale, w zależności od losów danej rodziny. Z czasem jednak, wraz z rozrostem przedsiębiorstwa po II wojnie światowej, zatrudnianie kobiet zaczęło być normą, szczególnie w przypadku emalierni (w szczytowym momencie rozwoju, a więc w latach 60.–70. XX wieku, stanowiły one około 90% pracowników). Ich liczba pośród szukających pracy w hucie powiększała się wraz z rozwojem kolonii w dzisiejszej dzielnicy Paruszowiec-Piaski, a także wraz z przyjazdem „za pracą” rodzin spoza Górnego Śląska – mężczyźni z tego środowiska znajdowali pracę na kopalniach, a kobiety – w Hucie „Silesia”.

Ze względu na częsty brak doświadczenia zawodowego, kwalifikacji czy wykształcenia kobiety zatrudniano w większości do prostych, aczkolwiek wąsko wyspecjalizowanych etapów produkcji, niejednokrotnie bardzo obciążających fizycznie (np. przy powlekanii emalią, wytrawianiu naczyń w kwasie, brzegowaniu itp.). Niejako na „drugim biegunie” znajdowały się te pracownice huty, które ze względu na swoje umiejętności zajmowały się zdobieniem naczyń emaliowanych czy znajdowały zatrudnienie w pionie administracyjnym. Wraz z otwarciem i rozwojem przyzakładowych szkół zawodowych i średnich kobiety (podobnie jak wcześniej mężczyźni) uzyskały możliwość doksztalcania się w ramach struktur przedsiębiorstwa²⁰.

■ 20 Na podstawie: *Huta Silesia 1753–1978...* oraz informacji pozyskanych z wywiadów.



Ryc. 9. Kobiety pracujące przy pakowaniu naczyń emaliowanych w Hucie „Silesia”, 1984 rok

Źródło: zbiory Muzeum w Rybniku, fot. Z. Keller

Kolonia Paruschowitz i jej rozwój

Zbudowana wokół „Silesii” społeczność nie mogłaby jednak funkcjonować w opisywany wcześniej sposób, gdyby nie wspomniana już kolonia, a więc dzielnica mieszkaniowa wybudowana na potrzeby osób zatrudnianych w przedsiębiorstwie, która z czasem poszerzyła się o wiele budynków użyteczności publicznej, mających służyć rosnącej liczbie mieszkańców dzielnicy. Podejmując badania monograficzne, nie można wszak zapominać, że huta była przede wszystkim określonym miejscem w przestrzeni miasta; wraz z likwidacją „Silesii” jako firmy nie przestały istnieć olbrzymie hale fabryczne, budynki gospodarcze i administracyjne czy mieszkalne *familoki*.

Budowane były w sposób znany z innych robotniczych kolonii Górnego Śląska – w Rudzie Śląskiej czy Świętochłowicach – a więc przy wykorzystaniu prostych form i czerwonej cegły. Jak pisze o kolonii na Paruszwcu architekt i historyk Jacek Kamiński:

[...] obiekty te nie naśladowały stylów historycznych, co w drugiej połowie XIX w. było normą, lecz reprezentowały swoisty styl, zwany czasem koszarowym. [...] Racjonalność, ekonomia i nowe materiały budowlane były źródłem inspiracji. Wysokiej jakości cegła nie wymagała tynkowania i była odporniejsza na zabrudzenie. Żeliwo i stal, a czasem żelbet, były odporne na ogień i zajmowały mniej miejsca niż

materiały tradycyjne. Ze względu na przemysłowy charakter dzielnicy, nawet po upływie stulecia obiektów takich jeszcze i dziś spotkać można całkiem sporo²¹.



Ryc. 10. Pocztaówka prezentująca krajobrazy z kolonii Paruschowitz, 1. połowa XX wieku

Źródło: zbiory Muzeum w Rybniku

Warto wspomnieć, że wśród budynków, które wciąż można napotkać w dawnej kolonii, znajdują się również interesujące przykłady tzw. małej architektury – budynki gospodarcze, jak chlewiki, dziś oczywiście służące jako schowki czy garaże. Jednocześnie na poddaszach części z nich nadal kultywuje się jedno z najstarszych śląskich hobby – hodowlę gołębi pocztowych.

Likwidacja „Silesii” i brak zastosowania dla znacznej części zabudowań fabrycznych, a także naturalny proces starzenia się i wymierania dawnych mieszkańców *familoków*, zastępowanych przez lokatorów przesiedlanych w ramach pomocy społecznej – te niekorzystne dla rozwoju dzielnicy procesy doprowadziły do dużych zaniedbań lokalnej architektury. Wiele obiektów wyburzono jako zagrażających bezpieczeństwu; duża część podlega dalszej degradacji na skutek braku systemowych działań władz miasta.

■ 21 J. Kamiński, *Architektura Silesii, Paruszwowca-Piasków*, [w:] *Huta Silesia Design*, red. M. Paszko, Rybnik 2015 [Zeszyty Rybnickie 21], s. 82. W artykule J. Kamińskiego można szerzej zapoznać się z informacjami na temat szczegółów zabudowy pozostawionej przez Hutę „Silesia” w dzielnicy Paruszwowiec-Piaski.



Ryc. 11. Współczesny wygląd familoków przy ulicy Przemysłowej, na terenie dawnej kolonii w dzielnicy Paruszowiec-Piaski

Źródło: zbiory Muzeum w Rybniku, fot. M. Paszko

Szczęśliwie jednak zarówno dla samej dzielnicy, jej historycznej zabudowy, jak i dziedzictwa przemysłowego pozostawionego przez „Silesię”, niejako na gruzach dawnego przedsiębiorstwa już na przełomie XX i XXI wieku powstało kilka firm, które wykorzystują dawne budynki huty i kontynuują niektóre gałęzie produkcji – mowa tu głównie o produkcji grzejników i powiązanej z tym technologii, ale także cynkowni czy firmach transportowych. Nie dziwi fakt, iż właścicielami oraz pierwszymi pracownikami tychże zakładów byli dawni pracownicy Huty „Silesia”.

Dziedzictwo „Silesii”

Ponad dwa wieki istnienia Huty „Silesia” pozostawiły po sobie z pewnością olbrzymi ślad materialny – zarówno liczne przykłady wytwórczości przedsiębiorstwa, a więc interesujące nas obiekty żeliwne i emaliowane, jak i rozległą zabudowę fabryczną i mieszkalną, częściowo dziś niszczącą, a częściowo wtórnie zagospodarowaną. Już te dwa elementy zasługują na uwagę badawczą, gdyż kształtują historyczny i współczesny krajobraz miasta i regionu, rozumiany zarówno dosłownie w odniesieniu do terenów pofabrycznych, jak i w kontekście estetyki życia codziennego – wizualnych i użytkowych walorów przedmiotów, którymi otaczano się i z których korzystano w gospodarstwach domowych. Warto byłoby również prześledzić „długie trwanie” sprzętów tworzonych przez „Silesię” – ile z nich nadal stosuje się w domach, a więc czy można już mówić o – jakkolwiek niedocenianym – dziedzictwie materialnym.

Oczywiście dziedzictwo to ma również wymiar niematerialny. Opisywana wspólnota, którą przez lata tworzyli pracownicy przedsiębiorstwa, zmieniała się i ewoluowała wraz z zakładem pracy, wrażliwa i zależna od tzw. wielkiej historii, ale również lepszej czy gorszej koniunktury; wreszcie uległa rozproszeniu i wymarciu, podobnie jak huta-żywicielka. Badanie tego rodzaju małych społeczności może okazać się odkrywczym z perspektywy dziejów miasta, wnosząc do nich więcej niż tylko lokalny koloryt.

Na koniec nie można nie wspomnieć o fascynującym przedmiocie badań, jakim bez wątplenia jest marka stworzona przez lata działania Huty „Silesia”, a której wartość okazała się być trwalsza od samego przedsiębiorstwa. Prawa do nazwy wykupiła i stosuje do dziś inna firma produkująca naczynia emaliowane, pochodząca z Gniezna. Chociaż nie ma żadnych historycznych, technologicznych czy geograficznych związków z dawną hutą, tworzy naczynia zdecydowanie inspirowane klasycznymi produktami swojej poprzedniczki i korzysta z długiej tradycji „Silesii” do celów marketingowych. Świadczy to o ponadczasowej renomie, której symboliczny kapitał przeżył turbulencje bolesnego upadku pierwotnej firmy w zderzeniu z bezwzględnyymi realiami postkomunistycznej gospodarki.

Summary

Pots, Plates and Panzerfaust – “Silesia” Ironworks in Rybnik and its products as a subject of multi-faceted regional research

During its many years of work, Rybnik’s “Silesia” Ironworks manufactured a wide variety of iron products – army equipment, household appliances, decorative elements and enamel dishes. The company illustrates the history of the city and region, entangled in wars and changing nationalities, as well as the history of industry and production technology – it’s a history of innovation, patents and modifications. As always, it is also connected with the history of social changes, which can be traced while observing the evolution of “Silesia” – a specific location on the map, that still exemplifies processes typical for the whole region. The ironworks remains an interesting field of research in terms of industrial architecture; it also presents an opportunity to look at its products as works of applied art and industrial design, which is very popular nowadays.

Keywords: enamel dishes, Rybnik, industrial design, design